

Andrzej Czyżewski + zespół*

Katedra Makroekonomii

i Gospodarki Żywnościowej

AE w Poznaniu

NA MARGINESIE ROZWAŻAŃ O EUROPEJSKIM WYMIARZE STUDIÓW EKONOMICZNYCH W POLSCE

(Komunikat przygotowany na konferencję w AE w Poznaniu w dniach 16-17.05.2003 r.)

Poniższy komunikat nawiązuje do tzw. Deklaracji Bolońskiej (DB). Do 2010 roku planuje się powstanie Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego (EOSW) oraz Europejskiego Obszaru Badań Naukowych (EOBN). Dla polskich uczelni oznacza to możliwości i zarazem konieczność przeprowadzenia zmian w modelu szkolnictwa wyższego. To z kolei wiąże się z koniecznością opracowania wspólnego stanowiska uczelni dotyczącego modelu studiów, systemu zapewniania jakości kształcenia oraz sposobów wdrażania. DB stawia sześć zasadniczych postulatów wskazujących sposoby realizacji celów, które przyświecają idei EOSW. Są to:

- wprowadzenie systemu łatwo czytelnych i porównywalnych stopni i dyplomów,
- wprowadzenie studiów dwustopniowych,
- wprowadzenie punktowego systemu rozliczania osiągnięć studentów (ECTS), a w przyszłości rozwiniętych systemów oceny absolwentów w rodzaju systemu Tuning,
- usuwanie przeszkód ograniczających mobilność studentów i pracowników,
- współdziałanie w zakresie zapewniania jakości kształcenia,
- propagowanie problematyki europejskiej w kształceniu.

* Do zespołu należą: Dr Aleksander Grzelak, Dr Tomasz Kujaczyński, Dr Agnieszka Sapa z Katedry Makroekonomii i Gospodarki Żywnościowej AE w Poznaniu.

Wypowiadając się w tej kwestii wskazujemy że:

1. Proces Boloński - czyli realizacja postulatów DB jest dobrowolna. Uczestnictwo Polski w zintegrowanej Europie, a tym samym w EOSW i EOBN, konkurencja pomiędzy uczelniami, możliwość swobodnego przemieszczania się zarówno studentów jak i nauczycieli akademickich, relatywna słabość (np. finansowa) polskich uczelni w porównaniu z zachodnimi, determinuje konieczność wdrażania zmian. Nie obliguje to jednak do jednego stanowiska. Wdrożenie postulatów DB nie wyklucza realizowania swoich misji przez poszczególne uczelnie, nowatorskich sposobów kształcenia czy charakterystycznych (dla poszczególnych uczelni) obszarów działalności.
2. Wdrażanie systemu zapewniania jakości kształcenia wiąże się przede wszystkim z koniecznością ustalenia, czy przyjąć jednomodelowy czy wielomodelowy system akredytacji. Bardziej efektywny powinien być system, w którym jeden model akredytacji obowiązywałby wszystkie uczelnie, natomiast pozostałe oceny (wystawiane przez inne agencje akredytacyjne) mogłyby dodatkowo lub ujemnie wpływać na pozycję konkurencyjną uczelni. Aby system taki był efektywny zarówno kryteria ocen, jak i procedury kontroli,. Dokonywane przez poszczególne instytucje, powinny być jasne, zrozumiałe, jednoznaczne, ogólnodostępne zarówno dla środowiska uczelnianego jak i zewnętrznego. Agencje akredytacyjne powinny realizować przede wszystkim model zapewniania jakości kształcenia, powszechnie obowiązujący w Europie.
3. Podpisanie przez Polskę Deklaracji Bolońskiej nakłada na Polskę obowiązek zwiększenia przejrzystości krajowych systemów szkolnictwa wyższego, zwiększenia ich wzajemnej konkurencyjności, tworzenia warunków do większej mobilności ludzi, poprawy ich zatrudnialności. Nie może to jednak oznaczać biurokratycznego ujednoczenia krajowych systemów szkolnictwa. Unifikacja studiów jest konieczna, głównie jednak w zakresie określania ram

obszarów naukowych na poszczególnych kierunkach studiów. Nie należy jednak przesadzać z nadmierną standaryzacją danych dyscyplin naukowych na poziomach: podstawowym, średnim i wyższym. Tę kwestię należy pozostawić kadrze nauczającej w danej jednostce.

4. Wejście w obszar Europejskiej Przestrzeni Akademickiej polskiego ekonomicznego szkolnictwa wyższego jest jednak pożądane ze względów konkurencyjnych. Należy oczekiwać, że standaryzacja w zakresie porównywalności stopni, dyplomów i osiągnięć będzie z czasem warunkiem akceptowania kwalifikacji pracowników przez pracodawców. Wzbudza jednak wątpliwości pomysł mnożenia rodzajów dyplomów. O ile można zaakceptować, zgodnie zresztą z deklaracją bolońską, występowanie dwóch poziomów studiowania, o tyle kreowanie subpoziomów w przypadku I stopnia kształcenia jest niepotrzebnym mnożeniem bytów. Podział licencjatów na "akademicki" i "zawodowy" należy uznać za chybiony, zaś jego formalne wprowadzenie byłoby sztuczne chociażby ze względu na wymagania rynku pracy. Natomiast jest oczywiste, iż każdy student legitymujący się dyplomem licencjata z zakresu nauk ekonomicznych powinien mieć możliwość doprowadzenia swojej edukacji do poziomu magisterium. Uzupełnianie wiedzy powinno być realizowane przez szkoły akademickie. Program takich studiów musi mieć charakter uzupełniający i rozszerzający w odniesieniu do I poziomu. Być może należałoby zastanowić się nad zwiększeniem wymiaru godzinowego dla studiów tego typu, czy wydłużeniem okresu studiowania np. o 1 semestr.
5. Za nieudowodniony, a tym samym chybiony należy uznać wniosek o "dodatniej korelacji między skłonnością do mnożenia ścieżek studiów specjalności (...) i słabością kadry nauczającej oraz mętnością wizji u kierownictwa danej instytucji edukacyjnej". Wnioski dotyczące jakości kształcenia uprawniona jest formułować odnośnie do poszczególnych szkół Komisja Akredytacyjna, która póki co nie potwierdza tej opinii.

Równocześnie kształcenie na specjalności nie można utożsamiać z kursami podyplomowymi, czy doksztalającymi. Podział na specjalności w ramach kierunków studiów wynika zarówno z oczekiwań rynku pracy, jak i istnienia określonych dyscyplin naukowych. Takie kształcenie nie przekreśla studiowania ogólnokierunkowych przedmiotów, co ma miejsce obecnie. Ponadto studiowanie na wyższych latach studiów zawsze wiąże się z przekazywaniem bardziej specjalistycznej wiedzy. Należy przeto podkreślić komplementarność specjalizacji względem ogólnego kształcenia ekonomicznego a nie obawiać się jej substytucyjności. Ponadto kształcenie na specjalizacji podkreśla tradycje uczelni oraz osobowości jej nauczycieli.

6. Niejasna jest idea wprowadzenia dwóch tylko kierunków studiów: Ekonomia oraz Zarządzanie, skoro dopuszcza się możliwość kreowania przez uczelnie własnych dodatkowych "ekonomicznych kierunków studiów" (por. referat U.Grzełońskiej). Uważamy, że powinna istnieć możliwość dowolnego kształtowania kierunków pod warunkiem posiadania odpowiedniego potencjału kadrowego przez daną uczelnię. Kierunek studiów ekonomicznych winien być definiowany poprzez określone dyscypliny wiedzy (kryteria przedmiotu badań, język, metody i pola badawcze), wreszcie poddyscypliny, które organizują wiedzę przekazywaną studentom. Podejście praktyczne, dotyczące przyszłej roli jaką student ma spełniać w gospodarce powinno być podporządkowane temu pierwszemu podejściu, ze względu na potrzebę mobilności absolwentów w podejmowaniu pracy zawodowej.
7. Kwestię jedno czy dwustopniowego modelu kształcenia należy rozstrzygnąć, utrzymując istnienie obu rozwiązań. Konieczna jest jednak zmiana podejścia do studiów licencjackich m.in. wydłużenie minimów programowych, standaryzacja przekazywanej wiedzy, zaostrzenie kryteriów przyjmowania na studia licencjackie.

8. Nie należy przeceniać roli reformy struktury studiów ekonomicznych w Polsce dla poprawy ich konkurencyjności w europejskim obszarze szkolnictwa wyższego. Sama reforma to jeszcze zbyt mało. Może ona co najwyżej usprawnić proces dydaktyczny, ujednolicić w pewnym zakresie standardy nauczania. Zdecydowanie ważniejszą rolę należy przypisać badaniom naukowym, ich finansowaniu oraz rozwojowi naukowemu kadr. Należy też położyć większy nacisk na współpracę naukową pomiędzy uczelniami niż na ujednolicanie reguł organizacyjno-instytucjonalnych ich funkcjonowania czy narzucanie określonych problematyk w nauczaniu. Na takiej zasadzie należy włączać do procesu kształcenia ekonomicznego uczelnie z Europy Środkowo-Wschodniej. W ten sposób europejski obszar badawczy byłby mniej podporządkowany doraźnym interesom politycznym i w większym stopniu chronił niezależność naukową uczelni.